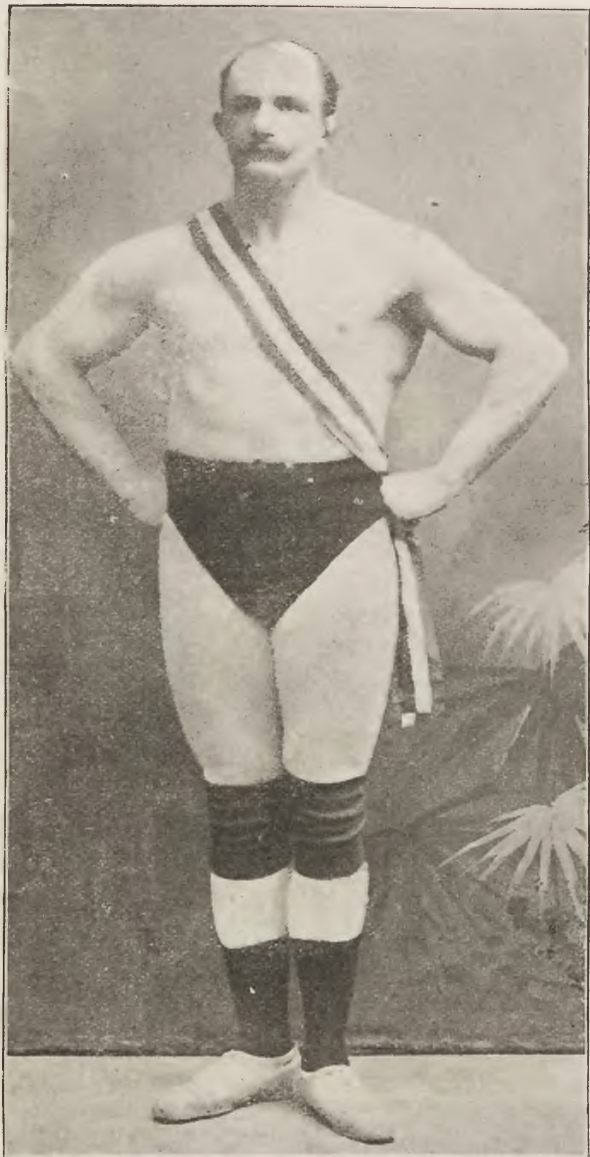


Jeszcze atleci w Warszawie.

Dalsza serya portretów najwybitniejszych siłaczy, występujących w zapasach konkursowych w cyrku Cinisello.



Sandorffy.

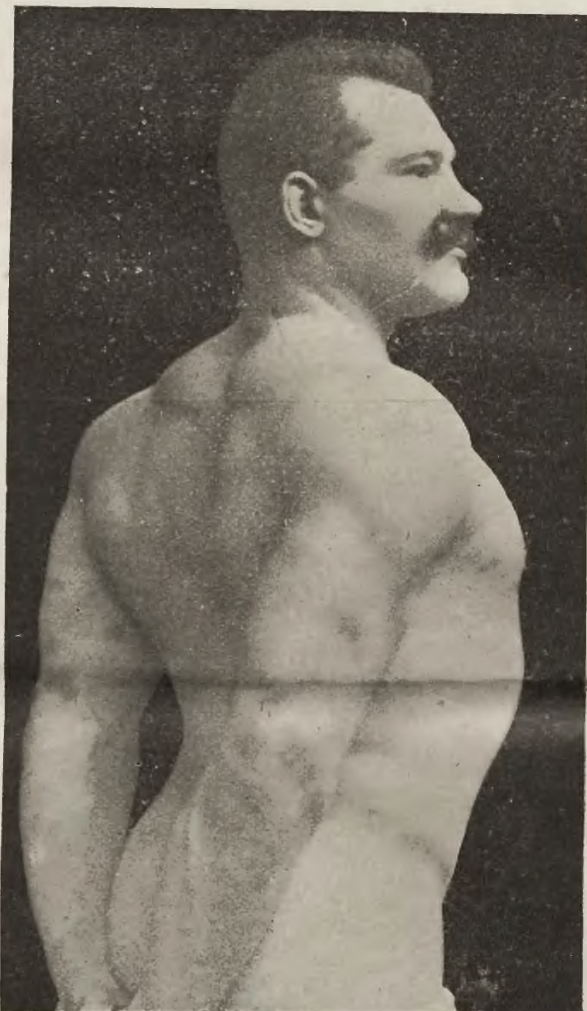
Nasze przyszłe Sokolice.

W ostatnich czasach zaprowadził zarząd Sokoła krakowskiego ćwiczenia dla pań, których liczba jest już dzisiaj wcale poważna. Ale nie tylko panie należą do dzielnych drużyn sokolich. Są obok nich małe dziewczątka, dopiero się rozwijające, jak to widać na naszej fotografii, które w Sokole hartują ciało, a temsamem, stosownie do przysłowia — i ducha. Dzisiaj zwłaszcza, w czasach ogólnego skarłowacenia młodzieży, widok tych

dziewczątek, ubranych w skromne niebieskie sukienki, przepasanych szarym paskiem gimnastycznym, ćwiczących w sali Sokoła, jest wprost rozkoszny. Na fotografii widać oddział przyszłych naszych Sokolic, w jednej z figur reju, który na niezmiernym popisie gimnastycznym wywołał wśród licznie zgromadzonej publiczności niebawomy aplauz i huragany oklasków. Bo też serce się raduje na widok tych przyszłych matek i żon, z których zarumienionych lic tryska zdrowie, krzepkość ciała, giętkość ducha, w których oczach jaśnieją ognie mocy i zdolności do stawiania czoła niebezpieczeństwu, tej mocy, której właśnie dzisiejszemu pokoleniu tak brakuje. Znać, iż dziewczątka wiedzą, że najcenniejszym darem jest zdrowie, że zdrowie tylko ćwiczeniem ciała się wzmacnia.

Nowy zamach na dziecko.

Jeszcze nie przebrzmiały echa potwornej zbrodni, popełnionej na polach Ludwinowa pod Krakowem na dziewięcioletniej dziewczynce, Kolasównej, jeszcze nie udało się policji wpaść na trop mordercy, a już rozeszła się w niedzielę po Kra-



Bau.

kowie wieść o nowym zamachu na małą dziewczynę, również w Ludwinowie. Niejaka Agata Wszółkówna, córka czeladnika piekarskiego, (w Ludwinowie pod liczbą 73), wróciwszy w piątek wieczorem z Dębni, dokąd ją ojciec posłał po rum, opowiadała, że niedaleko toru kolejowego napadł na nią jakiś młody mężczyzna, namawiał ją, aby się napiła wódki, a gdy pić nie chciała, przemocą wlał jej do gardła znaczną dawkę, następnie odurzona powalił na ziemię, wołając, że ją „poderznie“, jeżeli będzie krzyczeć. Co się dalej stało, Wszółkówna nie pamięta, gdyż pod wpływem alkoholu straciła przytomność. Czuła tylko ból, który ją wytrzeźwił tak, że mogła wrócić do domu. Opowiadanie to zaniepokoiło całą ludność okoliczną. Władze wszczęły śledztwo. I oto pokazało się, że opowiadanie Wszółkówny jest bardzo niejasne, i że się w wielu punktach nie zgadza. Ponadto komisja lekarska oświadczyła, że nie znać nawet usiłowań zgwałcenia. Miejsce rzekomego napadu jest pełne kamieni i kawałków szkła, tak że, gdyby napad odbył się tak, jak podała Wszółkówna, to dziewczę musiałoby mieć sińce i ślady

~~~~~

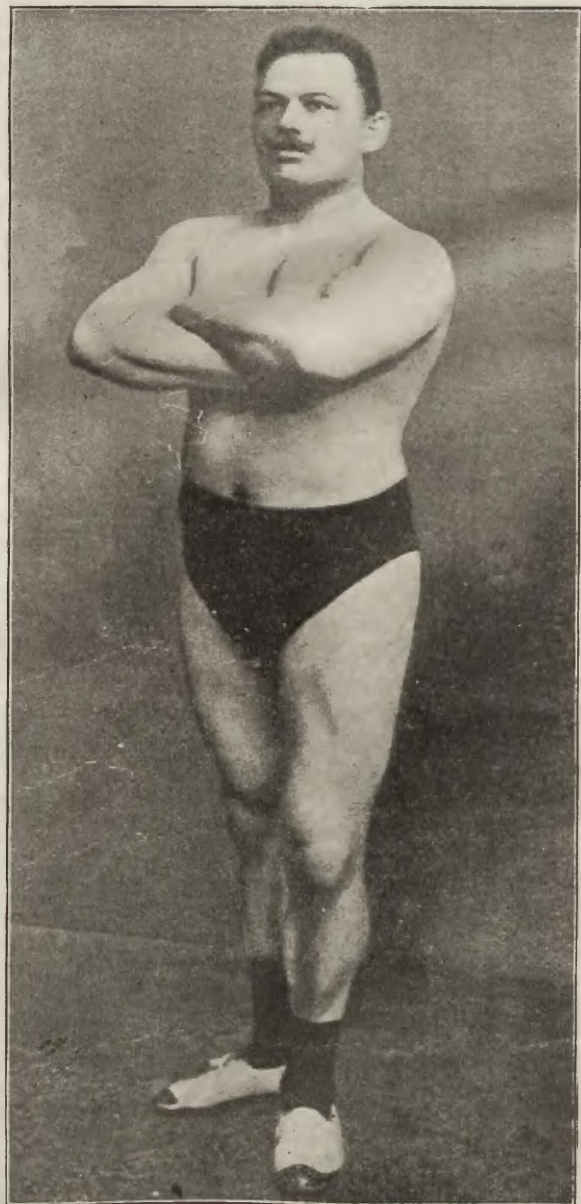
### Odpowiedzi Redakcyi:

Panu Leonardowi T. w Łodzi: Wampir, to gatunek nietoperzy, żywiących się głównie owadami i owocami, a w braku tychże wysysających krew zwierząt ssących i ptaków, czasem nawet ludzi śpiących. Wampir w podaniach prostego ludu, to rodzaj upiora, wysysającego krew ludzi żywych. W przenośni zaś wyrazem tym nazywa się lichwiarza lub człowieka, wyzuwającego innych z mienia, jakgdyby wypijającego ich krew.



Michajłowicz.

potłuczeń na plecach, a tymczasem niema ich nawet śladu. Wszółkówna, której fotografię, zdjętą przed domem, gdzie mieszka, podajemy, jest zupełnie zdrowa. Liczy lat 9½. Niska, trochę przygarbiona, o wyrazie twarzy złym i obłąkanych oczach, robi niekorzystne wrażenie. Zdaje się, że opowiadanie jej jest bajką, zrodzoną pod wpływem sugestyi, z powodu opowiadań o zamordowaniu Kolasównej.



Streng.



Kryłow.